Nr. 26. Warszawa, 29 czerwca 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

„Wielka" czy „mała" polityka

„Głos Obywatela" zamieszcza bardzo słuszny artykuł na rozpolitykowanie, jakie od pewnego czasu ogarnęło nasze społeczeństwo; owa „polityka" wielokrotnie przynosi nam krzywdy, wprowadza rozstrój i zamęt do naszych domów, odbiera trzeźwość sądu.

Słusznie też autor tego artykułu pisze:

Przeciętnie rozgarnięty człowiek w Polsce ma tak specjalnie nastawioną świadomość, że łatwiej chwyta krzyk politycznych namiętności, niż gwizd 1000 syren fabrycznych.

Silniej odczuwa ideową gadaninę przygodnego „polityka", niż stuk młotów, kujących dobrobyt społeczeństwa i cywilizację.

Taki już jest człowiek w Polsce. Z robociarzem polskim łatwiej jest pomówić o kursie polityki światowej, niż o prostych i bezpośrednich sprawach jego życia. Jest „wielkim" politykiem, lecz małym, **bardzo małym obywatelem.** Człowiek w Polsce jest — powiedziałbym — przepity polityką, chory na epidemję polityczną. A właśnie hasłem społeczeństw nowoczesnych jest zdrowie polityczne. Ideałem nowoczesnego obywatela powinien być taki typ, który więcej mógłby powiedzieć o bezpośredniej pracy i zadaniach najbliższego środowiska i najbliższego czasu, niż o mowach wielkich polityków światowych.

Większy pożytek miałoby nasze społeczeństwo z obywateli, umiejących zdać relacje i egzamin z pracy twórczej w swoim środowisku, niż z najpiękniejszych przemówień w dziedzinie gier dyplomatycznych polityki zagranicznej.

Ale u nas właśnie jest odwrotnie. Obywatel polski czuje się „w swoim żywiole", gdy, trawiąc czas w nierobstwie społecznem i ekonomicznem, tonąc w brudzie i nędzy, może rozprawiać z bliźnim swoim na tematy, właściwe urzędowym dyplomatom. Powstaje więc w społeczeństwie polskim palące zagadnienie. Wielka czy mała polityka?

Należy koniecznie postawić przed obywatelem polskim inny porządek rzeczy. Wielka czy mała polityka? Nie rosyjskie rozwalenie się w błocie i pokazywanie wrzodów Łazarza, jako orderów zasługi. Nie zdychanie z głodu na wielkich i nietkniętych obszarach pracy i rozprawianie o „drogach ku idealnemu ustrojowi", bo teorje ustrojowe nie wartają funta kłaków, jeśli celem człowieka ma być zawsze leżenie w błocie.

Wyplujmy z naszego codziennego życia „wielką" politykę. Tępmy ją wszędzie bez litości, na każdym kroku. Uczmy obywatela polskiego widzieć, „poznać i rozumieć tę rzeczywistość, od której zależy jego dziś i jutro, która jest tworem jego własnej ręki, mózgu, woli i serca. Uczmy obywatela polskiego dorastać do „małej" polityki, iść drogą kultury twórczej i realnej.

Niech nie sięga swoją myślą w dalekie od niego „problemy ustrojowe", o których pojęcia nie ma i o których nie decyduje. Niech się nie opija „strategją polityczną" światowych mężów stanu", a cały wysiłek życia włoży w to, by poznać i zrozumieć potrzeby swojej własnej rodziny, własnego domu, wsi, miasta, powiatu, województwa, a wreszcie kraju.

Wprawdzie taka „mała" polityka jest niepomiernie trudniejszą i większą, niż bredzenie gorączkowe chorej politycznie wyobraźni, ale dopóki obywatel polski nie nauczy się własną myślą i dłonią kształtować bezpośredniej, najbliższej rzeczywistości codziennej, dopóty nie będzie świadomy zagadnień ani wielkiej ani małej polityki. Poziom kulturalny nowoczesnych państw i narodów da się dziś sprawdzać jedynie tem, czy społeczeństwo daleko zaszło na drodze: od wielkej, do małej polityki. Im dalej od wielkiej polityki, tem mocniejsze społeczeństwo. Im obywatel lepiej i głębiej poznaje olbrzymie zagadnienie „małej" polityki, tem większe staje się jego Państwo.

Zmiana adresu

Z dniem dzisiejszym adres „PRAWO ROLNIKA" został zmieniony: Warszawa, ul. Lipowa 4a m. 4.

Odezwa J. M. Ks. Kardynała Prymasa

w sprawie I Krajowego Kongresu Eucharystycznego

Już za kilka dni snuć się będą po ziemiach naszych barwne procesje Bożego Ciała. Pragnę, by tym razem były rzewniejsze, niż zwykle, i więcej skupione, stanowiąc uświęcone przedjutrze pierwszego Krajowego Kongresu Eucharystycznego, któremu wymodlić mamy powodzenie i moc skuteczną.

Bo nietylko narodowem wyznaniem wiary ma być ten Kongres, nietylko kadzidlanym obłokiem naszych hołdów modlitewnych około Monstrancji i hymnem chwały wyśpiewanym Chrystusowi Eucharystycznemu przez kraj cały, ale przedewszystkiem pogłębieniem naszego życia religijnego i doprowadzeniem jednostek, organizacyj katolickich i narodu do źródła życia nadprzyrodzonego, do pełni chrześcijaństwa i boskich tajemnic apostolstwa. Kongres ma nas skupić około Eucharystji jako warunku, zapowiedzi i początku tej czynnej i zbawczej rzeczywistości, do której wreszcie przejść musimy od obchodów, haseł i programów.

Ogrom trudu i poświęcenia wniósł w organizację kongresu Komitet Wykonawczy. Przygotował obchód wielki, godny naszej wiary. Temu odpowie niewątpliwie oddźwięk całego kraju.

Niechże zewsząd z kraju i z zagranicy popłyną do Poznania pielgrzymki liczne wiarą owiane. Eucharystyczni pątnicy niech wypełnią kościoły poznańskie, walne i sekcyjne zebrania. — Niech Chrystusa w Hostji wielbią w dziennych i nocnych adoracjach, niech Go codziennie w Komunji świętej pożywają i niech Go z Legatem papieskim i z przedstawicielem majestatu Rzeczypospolitej, z Rządem, Episkopatem i duchowieństwem triumfalnie poprowadzą starodawnemi ulicami Poznania, i w myśli i duchu niech Go poniosą przez polską wieś, przez nasze miasta i przedmieścia, przez chaty i domy, przez szkoły i urzędy, przez warsztaty i fabryki.

Z obchodami poznańskiemi niech się złączy Polska, jak długa i szeroka, przejmując się tajemnicą Boga utajonego — Bo prawdziwe odrodzenie nasze dopiero wtedy się dokona, gdy Eucharystja przeniknie religijność duszy polskiej, stając się jej modlitwą i rozmyślaniem, życiem i pokarmem a naszych organizacyj i akcji katolickiej siłą i żywotnością.

Krajowy Kongres Eucharystyczny, największe nasze święto religijne od zmartwychwstania ojczyzny, niech Chrystusa z zamkniętych kościołów, i z zapomnienia w Tabernakulum wniesie w duszę narodu, spragnioną Boga, świętości i mocy.

Poznań, w czerwcu 1930.

(—) **August kard. Hlond.**

Wigilja św. Jana

Wigilja św. Jana, przypada dnia 23 czerwca, otoczona jest aureolą pięknych, poetycznych podań, legend, obrzędów i zwyczajów, pełnych czaru i bujnej fantazji naszego ludu. Wszystkie nieomal obrzędy, odbywane w ów dzień, pochodzą z zmierzchłej przeszłości i przechowywane są najwierniej przez lud nasz w tych okolicach, które zdołały uniknąć wpływów miast, zwolna wygubiających tradycyjne obchody lub nadających im charakter zupełnie nowożytny.

Jednym z najdawniejszych obrzędów jest tak zwane święto Kupały lub Sobótki, których istnienie sięga czasów Polski pogańskiej.

Po przyjęciu chrześcijaństwa, obrzędy te zastosowano do świąt chrześcijańskich i obchód Kupały połączono ze świętem św. Jana, lub też z Zielonemi Świątkami. To też w niektórych okolicach obchodzą Sobótki na Zielone Świątki, gdzieindziej na św. Jana.

Nazwa „Sobótek" pochodzi od tego, iż obrzędy palenia stosów i towarzyszące mu zabawy odbywały się zawsze w sobotę. Nazwa ta nie jest jednak ogólną w całym kraju. Lud mazowiecki, naprzykład, i podlaski, zamieszkały na prawym brzegu Wisły, nad Narwią i Bugiem, nazywa obrzęd ten Kupalnockami. Na Rusi nazywają go — Kupałą.

Sobótki, Kupalnocki i Kupały odbywają się z małymi odmianami jednakowo we wszystkich okolicach kraju. Podstawą tego obrzędu jest palenie stosów i zabawy przy nich, w których najważniejszą częścią są śpiewy. Uroczystości te są uważane przeważnie za święto dziewic. I tak, w niektótych okolicach, jak naprzykład u Mazurów nad Narwią, po zachodzie słońca zbierają się same gospodynie i dziewczęta, z pękami ziół i zapaliwszy stos, rzucają po gałązce z każdego gatunku, a dym z tych ziół miał jakby zabezpieczać od złego. Obrzędowi temu towarzyszyły tańce i śpiewy.

Piękne korowody dziewcząt w bieli, wokoło ogniska, jako też skakanie przez stosy młodzieży męskiej, towarzyszą każdej sobótce.

Ogólne też znanym i przyjętym obrzędkiem w wigilję św. Jana jest puszczanie wianków na wodę przez dziewczęta.

Piękny ten, nader poetyczny obchód odbywa się wszędzie, gdzie jest woda bieżąca. Dziewczęta, przybrane świątecznie, wiją wianki z kwiecia i zół, puszczają je na wodę i z tego, kędy i jak długo płynie wianek, wyprowadzają wróżby co do swego zamążpójścia.

Obrzędow temu, jak wogóle wszystkim ludowym, towarzyszą pieśni. Jedną z najdawniejszych, nadzwyczaj pięknych, śpiewanych przy puszczaniu wianków nad Narwią, jest pieśń następująca:

W polu lipienka, w polu zielona listeczki
opuściła, — pod nią dziewczyna,
pod nią jedyna parę wianuszków wiła.
Oj, czego płaczesz, moja dziewczyno,
Ach, cóż ci za niedola?
Oj, nie płacz Kasiu, smutnaś po Jasiu,
Ach, będziesz ci go miała.
O mój Jasieńku, o mój jedyny,
Dostałać mi się szkoda,
Uwiłam ci ja parę wianuszków,
Zabrała mi je woda.
Moja dziewczyno, moja jedyna,
Nie kłopocz ty się o nie,
Oj, mam ja parę białych łabędzi,
Popłyną-ć one po nie.
Już jeden płynie po rokicinie,
Goni za wiankiem strzałą.
Już drugi płynie, aż się odchynie,
Ale z pociechą małą! — itd.

Obchód wianków przechował się w miastach. W Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu corocznie urządzany jest przepięknie przez Tow. Wioślarskie.

Do wigilji św. Jana przywiązane jest też podanie o kwiecie paproci, która jakby w noc tę zakwita, a kto kwiat ten znajdzie, posiędzie skarby niezliczone. Lecz dostępu do kwiatu cudownego bronią najróżnorodniejsze potwory leśne, które potrafią człowieka sprowadzić na manowce i pozbawić życia!

Podania i obrzędy, obchodzone w wigilję św. Jana, nadają dniu temu szczególny urok. otaczają go szczególną poezją, której czar wzmaga jeszcze piękno rozkwitłej bujnie natury, jeszcze pełnej wiosennej świeżości, a już strojącej się w bogatą krasę letnią! Nic też dziwnego, że dzień ten, będący jednocześnie dniem pamiątkowym królowej Wandy, tak popularnej dlatego, „że nie chciała Niemca", otoczony jest w Polsce specjalną sympatją i oczekiwany z niecierpliwością.

Marja Buyno

W jaki sposób uzyskać pożyczkę hodowlaną

Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na kupno materjału hodowlanego (z wyjątkiem koni), a więc na zukup bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej, na urządzenie hodowli drobiu i budowę kurników, wreszcie na urządzenie pasiek i kupno przedmiotów potrzebnych do bartnictwa. Pożyczkę na pasiekę mogą otrzymać pszczelarze, urządzający pasiekę conajmniej z pięciu pni.

Warunkj spłaty pożyczek są następujące: Pożyczki na bydło rogate należy zwrócić w ciągu trzech tat, w pięciu równych ratach półrocznych, przyczem pierwsza rata przypada po upływie jednego roku od dnia pożyczki. Pożyczki na owce i nierogaciznę należy zwrócić w ciągu dwóch lat, w trzech równych ratach półrocznych; pierwsza rata płatna, jak wyżej. Pożyczka na drób i kurniki musi być spłacona w jednej racie i to po upływie roku.

Podania składać w powiatowych komunalnych kasach oszczędności lub w spółdzielniach, które za pośrednictwo pdbierać będą 2 procenty ponad odsetki, pobierane przez Państwowy Bank Rolny. Dla gospodarstw drobnych o obszarze 50 hektarów, procent będzie mniejszy.

Zgłoszenie o pożyczkę musi być poświadczone przez Izbę Rolniczą, a także przez zrzeszenie rolnicze (naprzykład przez kółko rolnicze), że proszący gospodarz zasługuje na pożyczkę.

Otrzymujący pożyczkę musi zobowiązać do niesprzedawania nabytego dobytku przed spłatą ostatniej raty pożyczki. Hodowcy, nabywający buhaje czy knury, a nieposiadający obory, składającej się z dostatecznej ilości krów czy świń, muszą zobowiązać się ponadto do dopuszczania zakupionych sztuk do cudzych zdrowych zwierząt.

Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mają rolnicy, mogący wykazać się celową pracą w zakresie hodowli (udział w konkursach). Następnie, o ile chodzi o pożyczki na zakup materjału hodowlanego, pierwszeństwo przed innymi posiadają starający się o pożyczkę na kupno buchaja czy knura, a także mają pierwszeństwo członkowie zrzeszeń spółdzielczych zajmujących się przetwórstwem i zbytem, posiadający wykształcenie rolnicze, osadnicy, a następnie właściciele gospodarstw scalonych.

Co piszą gazety?

JESZCZE O „POŁĄCZENIU".

Aż śmiech ogarnia kiedy się czyta gazety Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia, taka tam odchodzi zażarta walka o to słynne już połączenie, co to jakoś żadną miarą skleić się nie może.

Oto i obecnie „Wyzwolenie" piszę:

> „Dziś już wszyscy otworzyli sobie oczy i żaden chłop nie da się już wziąć na obłudne mamidło „łączenia", skoro widzi że, stronnictwo chłopskie walczy tylko z „Wyzwoleniem" bryzga na nie błotem, a jednocześnie ono zawiera sojusze ze znienawidzoną „jedynką" i w ten sposób daje odsiecz obszarnikom i innym wrogom wsi".

Biedne Wyzwolenie tak chciałoby upiec przy tym ogniu swoją własną pieczeń, a tu ani rusz. Wobec tego Wyzwoleńcy wycofują się z honorem i ogłaszają taką uchwałę:

> „Zarząd Główny „WYZWOLENIA" stwierdza, że zjednoczenie stronnictw ludowych powinno służyć rzeczywistemu wzmocnienin politycznej siły chopskiej do walki z obozem sanacyjnym, odpowiedzialnym za bazprawia i upadek gospodarczy kraju, — nie może zaś służyć za sposobność do ułatwienia różnym zdrajcom ruchu ludowego — z obozu sanacji — chowania się przed odpowiedzialnością w zjednoczonem stronnictwie ludowem po to, aby je potem rozbijać.
>
> Dopóki więc nie wyjaśni się sytuacja pod tym względem do jakich dalszych celów politycznych propozycje zjednoczenia zmierzają i jaki skutek wywołać mogą, — dotąd Zarząd Główny nie uważa za potrzebne i możliwe odpowiadać na oferty zjednoczeniowe".

Koń by się z tej całej historji uśmiał!

Ostrożnie z kąpielami!

Nic dziwnego że podczas teraźniejszych upałów, każdy, komu tylko czas i zdrowie na to pozwalają, dąży ku rzece, aby w niej zażyć orzeźwiającej kąpieli. Niestety zapomina się przy tem bardzo często o zachowaniu potrzebnej ostrożności. Rok rocznie pomimo ostrzeżeń kąpie się wiele osób w miejscach zakazanych i przepłaca to życiem! —

Tak z Warszawy, Poznania, jak i z innych miejscowości donoszą nam o licznych wypadkach utonięcia. Dotychczas rzeki i stawy pochłonęły już kilkadziesiąt ofiar.

Oprócz unikania miejsc zakazanych trzeba przy kąpieli przestrzegać jeszcze innych środków ostrożności, przedewszystkiem nie wchodzić do wody z pełnym żołądkiem, w stanie spocenia i rozgrzania. Rozebrawszy się należy przed kąpielą dobrze ochłonąć, a potem tylko stopniowo i powoli zanurzać się w wodę. Nadmierne i przydługie zażywanie rozkoszy słońca i kąpieli może także pociągnąć za sobą katastofalne skutki w postaci udaru słonecznego, którego wypadki również się mnożą. Samo przez się rozumie, że kto pływać nie umie, ten musi się trzymać miejsc płytkich, bo dostawszy się raz na głębie i straciwszy grunt pod nogami zda się tem samem na łaskę losu, który nie zawsze śmiałkom sprzyja.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 3 po Zielonych Świątkach, zapisana u św. Łukasza w rozdziale XV w. 1-10.

Onego czasu przybliżali się do Niego celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, i zali nie zostawia dziewiędziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się: A przyszedłszy do domu, zwoływa sąsiadów i przyjaciół, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła? Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewiędziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty.

Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, izali nie zapala świecy, i wymiata domu i szuka z pilnością, iżby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą byłam straciła?

Tak, powiadam wam, radość będzie przed aniołami bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

KALENDARZYK

29 czerwca **Niedziela** 3 po Ziel. Św. Piotra i Pawła
30 „ Poniedziałek, Wspomnienie Św. Pawła
1 lipca Wtorek, Przenajśw. Krwi P. Jezusa
2 „ Środa, Nawiedzenie NMP., Ottona b.
3 „ Czwartek, Anatola b., Leona
4 „ Piątek, Teodora
5 „ Sobota, Antoniego Mar. Zach.

Podróż inspekcji Ministra Rolnictwa

W dniu 20-ym b. m. w godzinach popoludniowych minister rolnictwa dr. L. Janta-Połczyński wyjechał na inspekcję do Radomia. W dniu tym p. minister zwiedził radomską dyrekcję lasów państwowych oraz szkółki owocowo-leśne.

W dn. 21-ym b. m. minister dr. Połczyński zwiedzi szkołę rolniczą w Wacyniu i dokonał lustracji nadleśnictw Suchedniów i Św. Katarzyna, uwzględniając specjalnie szkółki i kultury leśne. Tegoż dnia p. minister dokonał inspekcji rezerwatów przyrodniczych leśnictwa Łysica oraz wyrębów i odnowin drzewostanów jodłowych.

Następnie minister dr. Pełczyński udał się do Kielc i w dniu 22-im b. m. zwiedził mechaniczną czyszczalnię nasion w Ostrowcu, oraz spółdzielnie i wzorowe gospodarstwa wiejskie w pow. opatowskim. W dalszym ciągu obecny będzie p. minister na konkursach rolniczych młodzieży w Kleczanowie oraz dokona lustracji stacji doświadczalnej w Zdanowie i szkoły rolniczej w Makoszynie.

Wieczorem, dnia 22-go b. m. p. minister powrócił do Warszawy.

W podróży inspekcyjnej towarzyszą p. ministrowi rolnictwa: dyr. departamentu p. Królikowski, oraz dyr. lasów państwowych, p. A. Loret.

Niemcy i Litwini prowokują!

ZNOWU POGWAŁCENIE NASZYCH GRANIC PRZEZ ROZAGITOWANE PRUSACTWO

W ubiegły piątek strażnik graniczny Bieniek, przytrzymał po prawej stronie Wisły na odcinku granicznym Wielkie Wiosło, na terytorjum polskiem w odległości 130 metrów od granicy mężczyznę i kobietę za nielegalne przekroczenie granicy. Strażnik oświadczył przytrzymanym, że odstawić ich musi na drugą stronę Wisły. Usłyszawszy to kobieta, zaczęła krzyczeć i wzywać pomocy w kierunku położonej po stronie niemieckiej wsi Gross-Grabau. Prawie że w tej samej chwili rozległa się po stronie niemieckiej trąbka na alarm, wybiegł z wymienionej wsi na wał wiślany jakiś mężczyzna z karabinem, który biegł w kierunku przytrzymanych. Kiedy znajdował się w odległości kilkuset metrów, dał do strażnika Bienka cztery strzały. Zaatakowany strażnik cofnął się nad sam brzeg Wisły. W kierunku strażnika padły jeszcze dwa strzały, z automatycznego pistoletu. Jedna z kul przeszyła strażnikowi czapkę. Zasypany kulami Bienek wycofał się na drugi brzeg Wisły, a osoby przez niego przytrzymane zbiegły.

Na miejsce wypadku przybył naczelnik Sądu Grodzkiego w Gniewie p. Piłat, prokurator Sądu Okręgowego z Grudziądza p. Herman, starosta gniewski p. Weiss, oraz komendant powiatowy p. p. w Gniewie p. asp. Błaszkiewicz. — Dalsze dochodzenie w toku.

ZAMACH NA KONSULAT POLSKI W BERLINIE

Dnia 18 czerwca kilku nieznanych sprawców wybiło kamieniami 12 szyb w gmachu konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Według raportu prezydenta policji wystawiono dla ochrony gmachu poselstwa i konsulatu generalnego posterunki policyjne nie zdołały wkroczyć gdyż zostały odciągnięte od miejsca zajścia symulowanym wypadkiem motocyklowym. 19 czerwca przed południem szef protokułu dyplomatycznego hr. Tattenbach wyraził posłowi polskiemu ubolewanie Urzędu Spraw Zagranicznych Rzeszy z powodu tego zajścia i obiecał że dochodzenia policyjne w tej sprawie zostaną jaknajpomyślniej przeprowadzone.

NAPAD KOMUNISTÓW NIEMIECKICH NA KONSULAT POLSKI W HAMBURGU.

W nocy na 17 b. m. manifestanci komunistyczni wybili szyby w gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu. Zawiadomione władze miejscowe wszczęły dochodzenia. Urząd spraw zagr. ze swej strony odpowiedział poselstwu polskiemu, że władze niemieckie poczynią wszelkie konieczne kroki.

MICHAŁ JĘDRZEJA 33

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

U Sikorskich robota wrzaławpełni. Na miejscu spaleniska stała już nowa, połyskująca bielą sośniny stodoła, teraz dobiegali z wykończaniem przybudówek, aby, zanim przyjdą szarugi i deszcze, dźwignąć chociaż pod dach. Zmieniło się tu niewiele, tylko na miejsce Olka, który od wiosny służył już w wojsku przybył nowy parobek, Władka dwoiła się w polu, w chałupie i w obejściu, a Sikorska jakby krzynę przychyliła się ku ziemi.

Nie dziwota, przeszli ciężki, jak żaden — rok! Śmierć starego, pożoga, wyjazd Janki, brak Olka... Trzeba z żelaza być, żeby nie ugiąć się pod takiemi ciężarami.

Stara raz poraz wzdychała, patrząc na krzątających się cieśli koło budowy; stał tam między niemi Krzesiwa, wydając dyspozycje i kierując robotą.

Krzesiwa! Gdyby nie ten chłopak, toć przepadliby, utonęli w tym morzu niepowodzeń. On to stanął jak syn rodzony, dopomógł, pozałatwieł urzędy, wydobył pieniądze, swoje prawie zaniedbał, a tego przypilnował.

— Jak żaden na świecie — myślała Sikorska z rozrzewnieniem. Mój Boże, a przecież mógł być swój, gdyby nie opętanie Janki z tą Warszawą, mógł dać dziewczynie los, a jej spokojną głowę na starość.

Sikorską nieraz ogarniał niepokój o córkę; listy przychodziły rzadko, jakieś niewyraźne, niepewne, jakby chcące zataić prawdę. Niejednokrotnie czyniła sobie gorzkie wyrzuty sumienia, że odpowiedzialna jest za los Janki, ale codzienny kierat, troski, praca i zmartwienie nie pozwalały na długie rozmyślania.

— Toć kiedyś wróci — pocieszała się — przyjdą święta Narodzenia, ściągniemy ją i może, może zostanie...

Krzesiwa bywał codziennie, doglądał, dozorował, radził, a czasami rozmawiał o Jance.

— Żeby ją tylko ściągnąć, żeby tylko była wśród nas! —

Nie taił swojej miłości do dziewczyny. Każda wiadomością od niej interesował się tak żywo, jak jej najbliżsi, a niepokój jak i im przeżerał mu serce, o los Janki.

Kiedy niepokój, tęsknota i ból obsiadały jak stado złowróżbnych ptaków chłopaka, wówczas przychodziły mu na pamięć słowa, jakie rzuciła mu tam na grobli:

— Ufaj, to wrócę taką jaką stąd wyjeżdżam!

Prześladowania na Litwie

W więzieniu w Szawlach więźniowie polityczni ogłosili głodówkę, wkutek okrótnego ich traktowania przez władze więzienne. 150-ciu więźniów odmówiło przyjęcia pokarmu oraz zarządało sprowadzenia komisji prokuratorskiej. Ponieważ zarząd więzienia nie uwzględnił petycji więźniów i zarządził jeszcze ostrzejsze represje, więźniowie zaczęli demolować urządzenia cel. Kilku więźniów, m. i. dwóch Polaków, Jakimowicza i Piotrowskiego, straż więzienna biła do utraty przytomności, poczem zamknęła ich na trzy dni w lochach. Jakimowicz stracił mowę i ogłuch, Piotrowski ma złamaną rękę, biodro, stan zaś trzech innych więźniów jest beznadziejny.

Z pogranicza donoszą, że w ciągu ostatniego tygodnia na terenie pow. koszedarskiego, polickiego i kowieńskiego, policja polityczna z polecenia władz litewskich przeprowadziła szereg rewizyj u ludności polskiej i dokonała aresztowań z górą 30-u osób płci obojga. Oskarżono ich o działalność szpiegowską na rzecz Polski Wśród aresztowanych znajduje się 18-u działaczy społeczno-oświatowych oraz kilku nauczycieli i nauczycielek.

Dnia 16-go b. m. na odcinku granicznym Troki, straż litewska aresztowała trzech rolników — obywateli polskich, którzy na podstawie przepustek granicznych przekroczyli granicę. — Aresztowanych oskarżono o działalność szpiegowską i odstawiono do więzienia w Olicie.

Dnia 14 b. m. w rejonie odcinka granicznego Olkieniki straż graniczna zatrzymała 22-u letnią Rozalję Witkowską z Wilna i osadziła ją w strażnicy granicznej, gdzie kilku żołnierzy litewskich usiłowało ją zgwałcić.

DALSZE PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW NA LITWIE.

„Socjaldemokrata" donosi, że wszyscy robotnicy Polacy, pracujący w fabrykach i zakładach państwowych zostają zwolnieni. — Zaprowadzenie rozmów w języku polskim w fabrykach państwowych stosowane będą specjalne kary włącznie do pozbawienia pracy.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU.

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu:

„Na podstawie art. 25 konstytucji zamykam z dniem 21 czerwca 1930 r. sesję nadzwyczajną Sejmu".

Wilno, dnia 20 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek

CENTROLEW ZAPOWIADA NOWĄ PETYCJĘ

Zamknięcie sesji Sejmu nie wywołało w kuluarach sejmu wrażenia niespodzianki gdyż oczekiwane było już od dłuższego czasu.

Niemal jednocześnie z dojściem do Sejmu wiadomości o zamknięciu sesji przywódcy Centrolewu zaczęli zapewniać iż posiadają już opatrzoną dostateczną ilością podpisów petycję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu. Petycja ta złożona ma być na Zamku po Kongresie w Krakowie lub nawet w ciągu najbliższego tygodnia.

Jednocześnie z zamknięciem sesji Sejmu Centrolew wydał wspólna odezwę skierowaną w ostrych słowach przeciwko rządowi.

ODROCZENIE SESJI SENATU.

Dnia 17 b. m. o godz. 12.15 w nocy doręczył szef biura prawnego Prezesa Rady Ministrów p. Piętak Marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z datą „Wilno 17 czerwca 1930 r.", odraczające sesję Nadzwyczajną Senatu na dni 30. Dekret nosi również podpis Prezesa Rady Ministrów p. Sławka.

POBYT P. PREZYDENTA W WILNIE.

W sobotę dnia 14 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się samochodem z Warszawy na Wileńszczyznę, celem zwiedzenia Wilna i terenu woj. wileńskiego.

Wierzył jej i to mu było jedyną w tych ciężkich chwilach pociechą.

Ale tymczasem wieści nie nadchodziły, a niepokój wzrastał. Wreszcie któregoś dnia Krzesiwa wracając do domu spotkał młodego praktykanta z gminy, który zobaczywszy go rzekł:

— Powiedzcie panie Krzesiwa Sikorskim, że jest tam w Kancelarji list do nich. Zdaje się z Warszawy, pewno od córki.

— Chwała Bogu ! — pomimowoli krzyknął Krzesiwa.

— Ale pan, widzę, w miłości stały.

— Ee... gadasz pan. Dawno nie mieli wiadomości, to się i niepokoją.

— Ano, bo i mają czego...

Krzesiwa nic nie odpowiedział, a chociaż spieszył do domu i było mu z drogi, zabiegł do Sikorskich.

— Jest list w gminie z Warszawy, pewnie od Janki.

— Chwałać Bogu

— Aby tylko dobre nowiny

— Otóż właśnie. Dziś już późno, ale jutro zrana, niech pani Sikorska skoczy, a ja tu popołudniu zajdę, to mi powiecie co pisze.

— Poletę, poletę!

Wrócił do domu, ale nie mógł sobie znaleść miejsca; nurtowała go myśl, co też Janka pisze, jakie wieści daje o sobie. Żałował, że nie poprosił kancelisty o wydanie listu, wiedziałby bowiem przynajmniej dziś jeszcze jakie nowiny zawędrowały do Zaborza.

Gdybyż wiedział!...

Ogarnęła go fala dziwnej, mocnej tęsknoty. Przypomniało mu się dzieciństwo swawole z Janką, potem jej rozkwit w bujny, jak róża lipcowa kwiat, a potem wyjazd, Stein, Włocki, Październikowa, ten restauracyjny gabinet i teraz obawa, żal, tęsknota, udręka serdeczna, a mocna jak obręcz stalowa.

— Gdybyś była, gdybyś była... — szepnął.

Na drugi dzień dobrze jeszcze do południa wpadła zadyszana dziewczyna od Sikorskich i zaczęła terkotać jednym tchem:

— Niechno pan Stach idą ino prędko, bo gospodyni dostała z gminy jakieś pismo i tera płacze, jakby kto pomerł. Ojej! ledwie tchu mogę chwycić. Niewieda co tam stoi, ale pewnikiem to od Jańci, bocośći z Władką ciągle przegadywały o niej. Zara mi kazała lecić, to też gnałam, że i koniem by mnie nie zgonił.

(C. d. n.).

Do Wilna P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył w niedzielę i w dniu tym brał udział w różnych popisach sportowych wojska i młodzieży. W poniedziałek P. Prezydent zwiedzał szkoły średnie i Uniwersytet, ponadto był obecny na obradach Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.

Wieczorem, na bankiecie ku Jego czci urządzonym, P. Prezydent wygłosił przemówienie, w którem stwierdził wysoką kulturę duchową kresów zwłaszcza wileńskich. Pobyt P. Prezydenta na Wileńszczyźnie potrwa kilkanaście dni.

KSIĄDZ WICEMINISTREM OŚWIATY

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być mianowany podsekretarzem stanu w Misterstwie Wyznań Religinych i Oświecenia Publicznego profesor uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ksiądz dr. Bronisław Żongołłowicz.



Na pastwisku.

Rada Ministrów uchwaliła już przedłożyć odpowiedni wniosek P. Prezydentowi Rzplitej do podpisu.

ROKOWANIA Z RUMUNJĄ

Mimo ostatnich wypadków politycznych w Rumunji prowadzone w Warszawie od kilku tygodni rokowania handlowe między Polską a Rumunją toczą się bez jakichkolwiek przerw. Prace delegacji polskiej i rumuńskiej do tych rokowań są już tak dalece posunięte, że ogólny tekst umowy został już ułożony, a jej podpisania oczekiwać należy w ciągu najbliższych dni

STAROSTOWIE MUSZĄ ZNAĆ CENY ŻYTA, PSZENICY I CHLEBA.

Minister spraw wewnętrznych, gen. dr. Sławoj Składkowski wydał następujący okólnik do wszystkich wojewodów:

— Stwierdziłem podczas mych podróży inspekcyjnych, że niektórzy starostowie nie posiadają zupełnie informacyj co do bieżących cen żyta, pszenicy i chleba na miejscowych rynkach, bądź posiadają informacje niedokładne.

Z uwagi na duże znaczenie, jakie osobiście przywiązuję do racjonalnego kształtowania się cen chleba, — zechce Pan Wojewoda spowodować, aby wszyscy Starostowie na obszarze podległego Mu województwa stale byli poinformowani w dostatecznym stopniu o cenach żyta, pszenicy i chleba, jak również o cenach najważniejszych artykułów spożycia — jak mięso, tłuszcze, nabiał i t. p. — na miejscowych rynkach.

ILE KOSZTOWAŁY WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE?

Według zgłoszonych przez Ministerstwo Skarbu wniosków o kredyty dodatkowe na przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Sejmu i Senatu w tych okręgach, gdzie mandaty unieważnione zostały przez Sąd Najwyższy, ogólny koszt wyborów w 8 okręgach wyborczych wynieść ma przeszło 600 tysięcy złotych.

Podrabiają 100-złotówki

Jeden z kasjerów Banku Polskiego zwrócił uwagę na dwa banknoty 100-złotowe, które wydały się mu podejrzane. Dokładne badanie stwierdziło, że jeden z tych banknotów jest rzeczywiście sfałszowany i to tak świetnie, że jedynie fachowe oko kasjera zwróciło na niego uwagę. Jest to pierwszy wypadek stwierdzenia podrabianych banknotów 100-złotowych, uchodzących za bardzo trudne do podrobienia.

Klijent, który przyniósł fałszywy banknot, został poddany przesłuchaniu i władze śledcze zajęły się energicznie badaniem tej sprawy, trzymając wyniki dotychczasowe w tajemnicy. Władze Banku Polskiego oddały fałszywy banknot do fachowej analizy i ogłoszone będą jej wyniki, żeby umożliwić publiczności rozróżnianie fałszywych banknotów.

KIEDY MOŻNA ZMIENIĆ NAZWISKO?

Wśród ludności wiejskiej spotykają się dość często nazwiska hańbiące lub ośmieszające.

Szczególnie dużo takich nazwisk spotykamy w Zamojszczyźnie. Np. nazwisko „Srała", „Byczek", „Byk", i t. d.

Sejm Rzeczpospolitej Polskiej, rozumiejąc konieczność ułatwienia ludności pozbycia się tego rodzaju nazwisk, narażających ludzi bez ich winy na przykrości, uchwalił ustawę z dnia 22 marca 1929 roku, umieszczoną w „Dzienniku Ustaw" Nr. 3 pozycja 16 z 1930 roku pod tytułem „O zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nielicujących z godnością człowieka".

Kto posiada takie nazwisko, może się zwrócić o jego zmianę do Urzędu Wojewódzkiego, który o zmianie nazwiska powiadamia właściwego urzędnika stanu cywilnego (proboszcza). Proszący musi wskazać nazwisko, jakie pragnie przybrać; do podania dołącza się metrykę urodzenia i dowód obywatelstwa polskiego.



Piękny okaz krowy mlecznej.

Osoby niezamożne zwolnione są od opłat stemplowych. Podanie o zmianę nazwiska ogłasza się w „Monitorze Polskim".

Wciągu 30 dni od tego ogłoszenia osoby noszące takie same nazwisko lub podobne, jakie życzy sobie przybrać proszący, mogą zgłosić swój sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego, który z tego powodu może zezwolenia na zmianę nazwiska odmówić. Z chwilą doręczenia proszącemu zezwolenia na zmianę nazwiska, prawo do używania nowego nazwiska uzyskują żona proszącego i jego nieletnie dzieci; dzieci pełnoletnie otrzymują nowe nazwisko, o ile do podania przyłączą się.

Ludność wiejska może więc skorzystać z tej nowej ustawy sejmowej.

OD DNIA DZISIEJSZEGO ADRES „PRAWA ROLNIKA" BRZMI: UL. LIPOWA NR. 4a m. 4

WIADOMOSCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Około św. Jana

Mówiono o pewnym żydku właścicielu karczmy, że mając dach dziurawy, nie reperował go w deszcz, bo robota nie szła, a w pogodę dla tego, że nie było potrzeby. Podobnie się u nas ma sprawa z drogami: w lecie sucho i jakoś się jedzie choć się wyboje trafią, a na roztopach i późną jesienią, gdy się w błocie tonie i mocno wyczuwa potrzebę reperacji, nijak się wziąć do naprawy.

Czy taki stan dróg, jaki jest u nas, sprzyja dochodowi z gospodarki rolnej, na to chyba odpowiedź nie trudna — wszakże są tacy, co uznając straty, jakie z tego stanu płyną, nie uważają, żeby do nich, jako rolników, należało radzić o poprawie dróg. Wedle dawnych wzorów myślenia uważa się, że jak rząd nakaże to szosa potrzebna, a jak nie, to i tak dobrze. Co prawda to się klnie, gdy fura zarznie się po szenkle w błocie, ale skupia się złość na szkapinie i na tem koniec. Taki stan rzeczy jest doprawdy jakąś zastarzałą już bardzo chorobą naszych wiejskich stosunków, a można było jej objawy uważać za nikłe, gdy się żyło, jak to mówią, w kraju zabitym deskami; wszakże dziś, gdy rolnik musi stykać się z ogniskami przemysłowemi— odbywać częste przejazdy, czy to z towarami, czy za interesami — mitręga czasu, tudzież niszczenie konia i uprzęży są chyba nazbyt dotkliwe. To też gdy czas nadszedł, że z początkiem lata jest trochę odelgi od pilnych robót polowych, warto przypomnieć o tych nieszczęsnych polskich drogach. Reperacja dróg nie jest zadaniem ponad siły rolników, nawet w dzisiejszych trudnych warunkach — bo gminy mogą się w tych sprawach opierać na samorządach, a dając od siebie szarwark, zyskać projekt technicznego wykonania, wał szosowy i dozór techniczny, by ów szarwark w postaci przywózki ziemi, kamieni oraz robót ręcznych (tłuczenie kamieni) został dobrze zużytkowany. Musi tu być wykluczony dotychczasowy sposób wykonywania szarwarku, co to jak za pańszczyznę dzień się odrabia, byle się wykpić; tu trzeba sobie powiedzieć, że robimy dla siebie i robimy tak, żeby był skutek roboty, a nie formalne jej załatwienie. Nie podaję tu żadnych nowości, bo w podobny sposób, jak tu opisuję, w powiecie mazowieckim przystąpiono do przeprowadzenia takich szos gminnych i przyjemnie patrzeć, jak robota idzie sprawnie, choć rozłożona na parę lat, by nie przeciążać rolników szybkim tempem wykonania. Pewnie i w innych okolicach Polski — roboty takie przedsięwzięto, ale bodaj jest to jakiś maleńki procent w stosunku do setek kilometrów bezdroży i topieli, jakie mamy. Byle zapoczątkować byle zacząć, a rzecz pójdzie łatwo, bo to przecież własny interes rolników. Przechodząc do innej materji, bo do spraw wewnętrznych gospodarstwa, zwracam uwagę, że w tym roku jakoś nie tęgie mamy buraki. Częste wypadki, że nasiona zostały uszkodzone przez robactwo, a gdzie indziej brak deszczów wpłynął może, że burak nierówno się rozrasta. Trzeba tu jeszcze na to coś radzić, więc doflancowywać miejsca puste brukwią, a słaby porost wzmacniać podlewaniem gnojówką, lub zasiłkiem saletry. Byłaby duża strata, gdyby pole było szczerbate bo i chwast silniej się wtenczas pcha do rozwoju, a i pole, niecienione powłoką liści, traci swą sprawność.

Pielenie, okopywanie i spulchnianie ziemi w ogrodzie warzywnym

Chwasty to największa bolączka przy uprawie warzyw, gdyby nie one to wyprodukowanie warzyw i innych roślin pożytecznych kosztowałoby o połowę mniej. Aby zapobiec ich rośnięciu zaczęto stosować w Ameryce w ostatnich latach wyściełanie ziemi pomiędzy roślinami tekturą napojoną odpowiednim tłuszczem; zapobiega to rośnięciu chwastów i utrzymuje wilgoć w ziemi i zapobiega zsychaniu się ziemi, tworzenu się zabójczej dla roślin „skorupy". Taki jednak zabieg wymaga większego nakładu, nie mamy nawet dotąd możności nabycia odpowiednio spreparowanej tektury, tak że narazie musimy to uważać za niemożliwe do urzeczywistnienia, musimy przeto inaczej walczyć z chwastami. Prawie wszystkie rośliny czy to warzywne czy kwitnące posadziliśmy w rzędy więcej lub mniej odległe, czy to na płask czy na zagonach lub w redlinach — ułatwia to ogromnie niszczenie chwastów. Niszczyć je trzeba, jak najwcześniej, jak się tylko ukażą, a nawet często nie czekamy wzejścia roślin uprawnych. Rośliny b. wolno wschodzące, jak pietruszka i marchew należy posiać z domieszką jakiejś innej rośliny, szybko wschodzącej, która wskaże nam, gdzie znajdują się rządki marchwi czy pietruszki. Używają w tym celu owies czy jęczmień, po wzejściu roślin uprawnych wyrywa się owies lub jęczmień przy pieleniu. Ja stosuję w tym celu szpinak, którego liścienie różnią się od wszystkich chwastów, łatwo więc wskażą nam, gdzie jest rządek posianych roślin, łatwo jest tę roślinę usunąć, gdyż nie zakorzenia się tak, jak owies i jęczmień, no i może być zużytkowany a nawet sprzedany szpinak, zanim zacznie przeszkadzać uprawianym roślinom. Przy większym odstępie pomiędzy rzędami roślin, chwasty mogą być zniszczone wypielaczami konnemi lub ręcznemi. Najlepsze są do tego wypielacze **Planet**, które można zależnie od gęstości rzędów różnie nastawiać.

Jak tylko więc chwasty zaczną wschodzić, a szpinak czy też rośliny zasiane pokażą nam rządki, przechodzimy planetem podżynaczami, które ścinają wszystkie wzeszłe chwasty. Podcięte drobne chwasty po kilku godzinach uschną. Roboty tej nie należy spełniać w czasie deszczu, a o ileby po podcięciu spadł deszcz, to należałoby tę robotę powtórzyć w czasie pogody, aby podcięte chwasty uschły. W braku takiego narzędzia dokonywamy tej roboty płaską, doskonale ostrą, odpowiednio szeroką motyką. Gracować trzeba płyciutko, aby chwastów nie zagrzebywać w ziemię, tylko podcinać, aby zaraz wyschły. Oczywiście robić to trzeba tak ostrożnie, aby nie uszkodzić roślin uprawnych. Zależnie od tego czy rośliny posadzone są gęściej czy rzadziej, stosujemy mniejsze lub większe gracki (motyczki). Zabieg ten powtórzymy parokrotnie w odstępach kilkodniowych. Chwasty pozostałe przy samych roślinach wyrwiemy gdy podrosną o tyle, że można je będzie w palce ująć.

Nigdy nie należy dopuszczać, aby chwasty wyrosły większe i opanowały rośliny, gdyż wtenczas szkodzą one niepomiernie roślinom, tamują bowiem dostęp światła, okradają rośliny uprawne z pokarmu i tak potrzebnej wilgoci. Pozatem przy wyrywaniu większych chwastów podrywane są korzonki u rośliny, wskutek czego część z nich zupełnie usycha, a część długo choruje zanim na nowo zakorzeni się. Rośliny uprawne zacienione przez chwasty są wybujałe, wycieńczone o wyglądzie anemicznym, a gdy się je odkryje na bezpośrednie działanie promieni słonecznych, więdną i przez czas dłuższy chorują, z takich roślin dobrego zbioru już mieć nie będziemy. Na wsi często czeka się z wyrywaniem chwastów tak długo aż wyrosną duże, żeby było co dawać trzodzie chlewnej i krowom.

Chwasty niszczymy przez całe lato i jesień. Szczególniej ważne, aby nie dopuścić do wysiania się chwastów, gdyż przez to przysporzamy sobie pracy i kosztów pielenia w następnych latach. Tak zw. trwałe chwasty, jak perz, oset, pokrzywa, slaz i t. p. powinny być niszczone przy uprawie ziemi pod dane warzywo; usuwać je należy przy oraniu, kopaniu, bronowaniu, grabieniu roli.

Rolnicy niszczą chwasty na polach posypywaniem różnemi środkami np. mielonym kainitem, azotniakiem i in.

W ogrodnictwie niema to dotąd zastosowania większego jedynie mielony kainit używany jest do posypywania ostu wyrosłego pomiędzy roślinami uprawnemi. Perz pozostały pomiędzy rosnącemi roślinami najlepiej wyciągać przy po-

mocy motyk trójzębnych, jakie są używane do kopania ziemniaków. Podcinanie chwastów wypiełaczem czy motyką ma prócz tego ogromny wpływ na wzrost uprawianych roślin, gdyż wzrusza się przytem powierzchnię ziemi, co zatrzymuje wilgoć w gruncie i umożliwia dostęp powietrza do roślin. Gdyby się utworzyła na powierzchni ziemi skorupa, co miewa miejsce w gruntach zwęzłych gliniastych, to motykowanie trzeba dokonywać pomimo że niema chwastów do niszczenia. W takim wypadku wzruszać niekiedy należy i nieco głębiej tak żeby skorupa była zniszczona. Trzeba jednak przytem mieć na uwadze, że płyciutkie powierzchowne wzruszanie ziemi w lecie i na wiosnę powstrzymuje wysychanie ziemi i tracenie przez nią wilgoci, a głębsze poruszanie osusza grunt, musi być przeto oględnie stosowane.

Niektóre rośliny wymagają ogarniania ziemią t. zw. obsypywania. Dla jednych roślin ma to taki wpływ że w nagarnięte kopczyki ziemi wypuszczają korzenie i przez to silniej rosną, do takich należą: kapusty, kalafiory, pomidory, kukurydza, ogórki, inne ogarnia się, żeby zapobiec drzewieniu jadalnych części jak u buraków ćwikłowych, marchwi, pietruszki, brukwi. Inne jeszcze ogarnia się, aby sztywniej stały, nie wykładały się, do takich należą: grochy cukrowe, fasola, bób. Obsypywanie może być dokonane ręcznie przy gęściej rosnących roślinach i w małych ogródkach. Przy większych uprawach — narzędziami konnemi.

Bes.

Stan rynku mięsnego w miesiącu maju r. b.

W okresie sprawozdawczym sytuację rynku mięsnego charakteryzowały: względna stałość tendencji wewnątrz kraju przy jednoczesnym znacznym spadku cen zagranicą.

Zarówno aktualny w dobie obecnej protekcjonizm agrarny w całym szeregu krajów, jak i tegoroczna konjunktura zbożowa wpłynęły na znaczny wzrost pogłowia zwierzęcego w państwach importujących żywiec i mięso. Wywołano w ten sposób zmniejszenie pojemności rynków odbiorczych na towar obcy —,odbiło się niepomyślnie na sytuacji wewnętrznej u nas w kraju.

Przez cały miesiąc maj — ceny wewnętrzne, ulegając wpływowi zagranicy, stopniowo obniżały się, przyczem wobec szybkiego tempa spadku cen zagranicą, eksport polskiej trzody przynosił deficyt.

W Austrji wobec znacznych dowozów trzody krajowej i niemieckiej (dzięki działaniu wysokich premij wywozowych) ceny znacznie obniżyły się, co wpłynęło na zmniejszenie się eksportu towaru polskiego na rynek Wiedeński.

Podobnie i w Czechosłowacji wybitnie zwiększyły się spędy trzody krajowej, powodując zniżkę cen.

Pomimo, że wywóz bekonów utrzymał się na poprzednim poziomie z Polski do Anglji — ukształtowanie się cen na rynkach londyńskich w Hull było w okresie sprawozdawczym wyraźnie niekorzystne.

Wobec zbliżania się sezonu wyższych cen bekonów w Anglji i zmniejszenia się podaży trzody w okresie letnim w kraju — w niedalekiej przyszłości należy spodziewać się poprawy sytuacji.

Według ostatnich danych G. U. St. eksport materjału rzeźniczego i mięsa w m-cu kwietniu r. b. wykazuje poważne zmniejszenie.

Jak zapowiadają się tegoroczne zbiory pszenicy

Sfery handlowe śledzą obecnie z wielkiem zainteresowaniem przebieg wzrostu zasiewów zimowych i jarych pszenicy, chcąc tą drogą zorjentować się w sytuacji, jaka się wytworzy w handlu tym artykułem w najbliższym sezonie. W grę wchodzi obserwacja głównych producentów pszenicy, a więc Argentyny, Australji, Indyj, Stanów Zjednoczonych i niektórych krajów europejskich.

W Argentynie zakończono ostatnio roboty polne przy sprzyjającej pogodzie. Przewidywania zbiorów są bardzo obiecujące. W Indjach rozpoczęto żniwa pszenicy w całej pełni. W niektórych okolicach pokazała się szarańcza, która może poważnie zaszkodzić zbiorom innych zbóż, tak, że zapotrzebowanie wewnętrzne na pszenicę znacznie wzrośnie.

W Stanach Zjednoczonych przystąpiono do żniw pszenicy ozimej. W większych ośrodkach ma to być uskutecznione w ciągu najbliższych 14 dni. Już obecnie ukazała się na rynku pszenica nowego zbioru — nie odgrywa to jednak żadnej roli na kształtowanie się cen rynkowych. Warunki atmosferyczne były w Stanach Zjednoczonych przez dłuższy czas niesprzyjające, wobec czego oczekuje się nieco mniejszych zbiorów, niż w roku ubiegłym. Pszenica jara przedstawia się pomyślniej, niż w poprzednim roku, jakkolwiek daje się odczuwać brak opadów. Również dotyczy to Kanady.

W Europie zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo różnorodnie. Francja, z powodu dość długotrwałego zimna, spodziewa się zaledwie normalnych zbiorów, t. j. znacznie mniejszych niż w poprzednim roku.

We Włoszech brak jest bliższych danych, ze względu na dość znaczne odchylenia w temperaturze. W Rumunji natomiast widoki zbiorów są bardzo pomyślne. Oczekuje się tam dużych zbiorów. W Jugosławji przewidują zmniejszenie się zbiorów o 20% w stosunku do ubiegłego roku, który dał wyjątkowo obfity plon. Na Węgrzech i w Czechosłowacji sytuacja przedstawia się dość dobrze.

W Niemczech według ogłoszonego ostatnio komunikatu ministerstwa rolnictwa stan zasiewów jest dość dobry. Pszenica jest bardzo wybujała i ma znaczne zanieczyszczenie soczewicą. Ponadto w niektórych okręgach pokazało się robactwo. Zbiory są uzależnione w dużym stopniu od przebiegu pogody. W Polsce obszar pszenicy został nieco powiększony. Przewidywania zbiorów są, jak dotychczas, dość pomyślne.

Susza źle wpływa na urodzaj

Długotrwała posucha w związku z upałami poczyna już oddziaływać szkodliwie na stan zbóż. Z wielu miejscowości sygnalizują, że zboże poczyna żółknąć, przyczem kłos pozostaje niewykształcony. To ostatnie dotyczy zresztą tylko żyta, na którem odbiły się jaknajfatalniej dość ostre przymrozki, jakie miały miejsce gdzieniegdzie w okresie jego kwitnienia. Naogół więc rolnicy przewidują, że kłos w tym roku będzie sypać o wiele gorzej, niż w roku ubiegłym, a wydajność mąki z ziarna będzie również mniejsza, wobec niedokształcenia kłosów. Jest jednak bardzo możliwe, że nie wpłynie to na ogólną cyfrę plonów, gdyż w roku bieżącym żyto powschodziło bardzo gęsto. Żadnych już obaw natomiast nie budzą narazie pszenice, które przedstawiają się bardzo dodatnio, tem więcej, że obecny ich okres kwitnienia wypadł podczas upałów i suszy. Owies i jęczmień rokują gorsze widoki z powodu niezwykle silnego zachwaszczenia.

Ceny zboża zaczynają się uniezależniać

Przedstawiciele sfer rolniczo-handlowych wyrażają zdanie, że wywóz żyta zagranicę obecnie przestaje się kalkulować, nie bacząc nawet na premję. Od pewnego czasu bowiem ceny żyta na naszych rynkach wewnętrznych oderwały się od n'skiego poziomu cen zagranicznych i poczynają kształtować się zwyżkowo. Tak więc cena żyta, która w tygodniu ubiegłym wynosiła w Warszawie około 15 zł. za 100 kg. dziś już osiągnęła 16.50 za 100 kg, co stanowi 10% zwyżki, przyczem tendencja na rynku panuje mocna. Zjawisko to może być wskazówką, że w przyszłości, t. zn. w ciągu nowej kompanji zbożowej uniezależnienie naszego rynku od cen zagranicznych stanie się jeszcze pełniejsze. W takim wypadku zaś nie należałoby się może wiązać zbyt ścisłym stosunkiem z eksporterami niemieckiemi.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

513,130 ZŁ. SUBWENCYJ Z MINISTERSTWA ROLNICTWA

Ministerstwo Rolnictwa przyznało ostatnio szereg subwencyj na cele, związane z rolnictwem.

I tak: małopolskim spółkom wodnym subwencję w wysokości 400,000 zł., Muzeum Przemysłu i Rolnictwa 24,600 zł., na badania nad metodami zwalczania chorób ryb, Związkowi Organizacyj rybackich 8,300 zł. na organizację kursów rybackich, Pomorskiej Izbie Rolniczej 5,600 zł. na organizację kursów gospodarskich żeńskich, wreszcie Małopolskiemu Tow. Rolniczemu 7,500 zł. na prowadzenie dwóch wędrownych szkół rolniczo-gospodarskich.

WYWÓZ JAJ Z WOŁYNIA.

W r. 1929 wywieziono zagranicę z terenu woj. wołyńskiego 365 wagonów jaj w tej liczbie z Łucka 85½ wagonu, z Włodzimierza Wołyńskiego 74, z Dubna 63, z Równego 58, z Kowla 29½, z Radziwiłłowa 27, z Rożyszcz 22 i z Ostrogu n/Horyniem 6 wagonów. Duże ilości z terenu Wołynia dowożone są do magazynów w Małopolsce Wschodniej.

KREDYT SIEWNY PRZYZNANY PRZEZ BANKI PAŃSTWOWE W R. B.

Do dn. 31 maja r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał 7.800.000 zł., na kredyt siewny, Bank Rolny zaś przez oddziały własne — 10.900.000 zł., za pośrednictwem zaś Centralnej Kasy Spółek Rolniczych — 4.000.000. zł. kredytu siewnego dla drobnego rolnictwa. Razem więc oba banki przyznały kredyty siewnego w r. b. na sumę 22.700.000 zł.

MEMORJAŁ KUPIECTWA ZBOŻOWEGO.

W tych dniach odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd prywatnego kupiectwa zbożowego, na którym nastąpiło utworzenie Rady Zrzeszeń Polskich Kupców Zbożowych z siedzibą w Warszawie, jako organizacji ogólnopolskiej, działającej w ramach Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Na tem samem zebraniu powstała również Stała Komisja Porozumiewawcza dla koordynacji prac kupiectwa zbożowego polskiego i żydowskiego. W wyniku uchwał zjazdu opracowano specjalny memorjał, obrazujący całkowicie stosunek prywatnego handlu zbożowego do polityki zbożowej oraz określający rolę, jaką w tej polityce będzie musiał odegrać handel prywatny. Memorjał ten jutro zostanie złożony pp. ministrom Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa przez delegację Rady Zrzeszeń Polskich Kupców Zbożowych.

KREDYTY ZAGRANICZNE DLA MOŚCIC.

Dowiadujemy się, że Bank Gospodartswa Krajowego otrzymał u swoich korespondentów zagranicznych kredyt na okres 18-to miesięczny w wysokości 210.000 funtów szterlingów, czyli około 9.000.000 zł., przeznaczony dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Pożyczka powyższa uzyskana na dogodnych warunkach przewidziana jest na dalsze udoskonalenie urządzeń fabryki w Mościcach.

WIELKI POMÓR ŚWIŃ.

Ostatnio na terenie woj. wileńskiego zaczął się szerzyć pomór świń, który nie ominął i samego miasta. Według dotychczasowych informacyj na skutek szerzenia się zarazy zginęło ponad 1000 sztuk, a blisko 5000 jest dotkniętych zarazą.

Władze wydały zarządzenie zabraniające wywozu nierogacizny z tych terenów zagranicę.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Żyto 17 — 18.00, pszenica 42.00 — 42.50, owies jedn. 17.00 — 19.00, jęczmień na kaszę 19.00 — 20.00, mąka pszenna luksus. 74 — 79, 4 0000 64 — 69, żytnia pg. typu przepis. 33.00 — 34.00, otręb pszen. szale 16.00 — 17.00, średnie 14.00 — 15.00, żytnie 7.50 — 8.00 Usp. mocniejsze.

DRÓB.

Notow. w detalu na targach kura 4 — 5, perlica 5 — 6, kaczka 5 — 6, 1 kg. tuczonej gęsi 4 zł., para gołębi 2 — 3, indyk 10 — 16 zł., królik 3 — 4; para kurcząt 3.50 — 5.00.

RYNEK INWENTARZOWY.

W ubiegłym okresie sprawozdawczym ceny nierogacizny spadły, przyczem szczególnie wyraźną była zniżka notowań na Targowicy Poznańskiej. Mianowicie notowano w Poznaniu za 100 kg. w złotych świnie: pełnomięsiste od 120 — 150 kg. żywej wagi 186 — 190, od 100 — 120 kg. żywej wagi 180 — 184, 80 — 100 kg. żyw. wagi 174 — 178, mięsne ponad 80 kg. 168 — 172, maciory i późne kastraty 150 —160, bekonowe 174 — 198. Podobnie i we Lwowie ceny zniżkowały, natomiast z Krakowa donoszą o utrzymanych cenach.

DETALICZNE CENY NABIAŁU.

Za 1 litr mleka pełnego 0,30 — 0,32, za 1 litr śmietany 2,00 — 2,40, za 1 kg. masła mleczarskiego 5.20, za 1 kg. masła wiejskiego 3,60 — 4.00, za 1 kg. twarogu 1,00 — 1,20, za 1 mendel jaj 1,90 2,00.

WALUTY.

Dolary 8,85, Holandja 358,45, Szwajcarja 172,81, Londyn 43.34½, N.-Jork 8.90, Paryż 35.02½, Praga 26,46, Wiedeń 125.92½, Włochy 46,74, Bukareszt 5.30.

TENDENCJA DLA ŻYTA W POLSCE W DALSZYM CIĄGU MOCNA.

W dniu niedzielnym aczkolwiek oficjalne zebranie giełdy nie odbyło się, to jednak według informacyj zaczerpniętych z kupieckich kół prywatnych stwierdzić można, że na wewnętrznym rynku zbożowym wobec braku podaży żyta panuje w dalszym ciągu tendencja mocna. W dniu niedzielnym żyto na rynku prywatnym było poszukiwane. Wobec tej sytuacji należy spodziewać się, że w przyszłym tygodniu ceny żyta ulegną dalszej zwyżce.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

OBRABOWANIE BANKU.

W niedzielę o godz. 10 wieczorem udał się dyrektor Banku Handlowego w Łodzi Kalinowski do gmachu Banku, w celu zabrania potrzebnych papierów. Spostrzegłszy brak woźnego Hofmana, począł zwiedzać lokale banku.

Wchodząc do skarbca spostrzegł przerażony, że pierwsze drzwi są wyłamane, drugie zatrzaśnięte, posiadały ślady otwierania. W dalszym ciągu stwierdził, że w zatrzaśniętym skarbcu znajduje się trzy osoby, a mianowicie dyr. Przedpełski i dwaj woźni. Hofman i Rewerski. Ponieważ zamki w drzwiach zostały uszkodzone, zamkniętych nie można było wyswobodzić, a w skarbcu groziła im śmierć od uduszenia z powodu braku powietrza.

Dopiero w parę godzin udało się ich z zamknięcia uwolnić. Według pobieżnych obliczeń bandyci zrabowali około 200 tys. złotych ze skarbca i pewną ilość gotówki z podręcznych kas. Podczas operowania porywali wchodzących do banku i zamykali w skarbcu.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo. Bank przeznaczył 15 tys. zł. nagrody za ujęcie sprawców napadu.

WYSTAWA KUJAWSKA I ZJAZDY W CIECHOCINKU.

W Ciechocinku odbędzie się otwarcie kujawsko-dobrzyńskiej wystawy regjonalnej. Dzień ten będzie również datą rozpoczęcia szeregu zjazdów i imprez specjalnych w Ciechocinku. — Na dzień ten warszawski wojewódzki komitet regjonalny zwołał do Ciechocinka zjazd działaczów regjonalnych, tegoż dnia oddział nieszawski zw. młodzieży wiejskiej rozpocznie w Ciechocinku swój walny zjazd doroczny, wreszcie w dniu tym rozpoczną się całotygodniowe wyścigi konne, urządzone staraniem kujawskiego koła sportowego.

MAŁOPOLSKA

SARKOFAG KRÓLA BATOREGO.

We wtorek dokonano otwarcia sarkofaga Stefana Batorego w krypcie na Wawelu, celem poddania sarkofagu gruntownej restauracji. Przy otwarciu obecni byli ks. metropolita Sapieha, ks. biskup prof. Godlewski, dziekan kapituły katedralnej, ks. prałat Ślepicki, ks. rektor Fijałek, ks. dr. Prószyński, prezes Tomkowicz, prof. Estreicher, prof. Papee i dr. Muczkowski. Węgierską Akademję Umiejętności reprezentowali profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dąbrowski i prof. Wiveky. Zwłoki króla przybrane w dalmatykę i kapę zachowane są stosunkowo dobrze. Czaszka pokryta skórą z zarostem, na głowie korona, w ręku berło, obok głowy jabłko, u nóg szbla.

Zwłoki z pierwotnej trumny złożono do czasu ukończenia robót konserwacyjnych w skrzyni, która została zapieczętowana.

POMNIK GEN. IWASZKIEWICZA.

Na cmentarzu lwowskim odbyło się poświęcenie pomnika na grobie generała Iwaszkiewicza, obrońcy Lwowa w latach 1919/20. Pomnik ten wystawiono staraniem straży mogił polskich bohaterów. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, delegacje stowarzyszeń, instytucyj oraz liczna publiczność.

SAMOCHÓD Z KSIĘŻMI W POTOKU.

Z Morskiego Oka wracali krakoską taksówką trzej księża. Na ostrej serpentynie w Jaszczurówce podczas jazdy w pełnym pędzie kierownica odmówiła szoferowi posłuszeństwa. Wskutek tego auto wpadło do kamienistego potoku Olczyskiego. Dwaj księża z Ameryki odnieśli ciężkie obrażenia, jeden zaś lżejsze. Szofer wyszedł z katastrofy cało.

POSTERUNKOWY ZABIŁ NARZECZONĄ.

W Krakowie doszło do nieporozumień między posterunkowym Kazimierzem Wielgusem a jego narzeczoną, Anną Filipczak. Zdenerwowany policjant strzelił do narzeczonej, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie strzelił do matki zabitej, raniąc ją lekko, nakoniec wpakował sobie kulę w okolicę serca. Stan Wielgusa jest beznadziejny.

WIELKOPOLSKA

DO POZNANIA PRZYBYWA OKOŁO 50 ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW.

Jak się dowiadujemy przybędzie w przyszłym tygodniu do Poznania około 50 arcybiskupów i biskupów, w tem 4 biskupów unickich na zjazd episkopatu polskiego.

Obrady biskupów rozpoczną się w dniu 24 b. m. w Pałacu J. E. Ks. Prymasa, który w dzień Bożego Ciała wyjeżdża do majątku seminaryjnego pod Skokami, celem przygotowania się na ważny ten dzień w historji episkopatu. J. E. Ks. Prymas dr. Hlond będzie przewodniczył obradom i poruszy ważne sprawy, dotyczące Kościoła katolickiego w Polsce.

KOT I STRAŻ OGNIOWA.

Na gzyms domu przy ul. Kanałowej w Poznaniu zabłąkał się kot i znalazł się w takiej sytuacji, że na wysokości 4-ego piętra nie mógł się poruszyć ani wstecz ani naprzód, Przed domem zebrało się wiele ludzi, którzy wysłuchawszy przez chwilę żałosnego miauczenia zawezwali w końcu straż pożarną, która ściągnęła kota z gzymsu.

GROŹNY POŻAR

W lasach ks. Pszczyńskiego na terenie Murski-Wesołe na Śląsku wybuchł groźny pożar, który rozszerzając się z olbrzymią szybkością, strawił około 300 morgów lasów.

W akcji ratunkowej brały udział okoliczne straże ogniowe oraz oddziały policji z pow. Pszczyńskiego i Katowickiego, które, pracując niezmordowanie przez kilka godzin zdołały pożar zlokalizować.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Straty są znaczne.

Cudowne uzdrowienie

W piątek ubiegły odbywał się w kościele św. Pawła w Lublinie doroczny odpust ku czci św. Antoniego. Na odpust ten ściągają rokrocznie ogromne tłumy ludzi z dalszych nawet stron.

Przed sumą, gdy kościół przepełniony był wiernymi, nagle rozległ się w kościele krzyk „Moje dziecko przejrzało".

U stóp ołtarza św. Antoniego klęczała matka z dzieckiem. Dziewczynka ta, licząca 2 lata i 9 miesięcy była od urodzenia niewidomą. Matka przyszła specjalnie z Dysa powiatu lubartowskiego, by, jak sama stwierdziła, uprosić u św. Antoniego uzdrowienie dziecka. Dziecko rzeczywiście przejrzało. Uzdrowienie to wywołało ogromne wrażenie i lotem błyskawicy rozniosła się wieść o tem nietylko po Lublinie, ale i okolicy.

Zajęły się tem władze duchowne. Na miejscu spisano protokuł, z podpisami szeregu świadków. Faktem jest, że nastąpiło uzdrowienie nagle.

Żeby się trochę pośmiać

SŁUSZNY POWÓD.

Wujaszek ze wsi odwiedziwszy krewnych w mieście i na odjezdnem przyrzekł im, że zaraz po powrocie prześle im gęś. Ale tygodnie mijały, a gęś nie nadchodziła. Krewni nie upominali się. Gdy jednak wujaszek w pół roku później znowu zawitał do nich, nie powstrzymali się od pytania:

— A jakże tam z gęsią?

— Z gęsią? Czyż wam o tem nie pisałem?

— Nie! .

— Ach! zapomniałem zupełnie napisać wam! Wyobraźcie sobie, że wyzdrowiała!...

RÓŻNICA ZDOLNOŚCI.

Zbyszek ma zły stopień z arytmetyki. Ojciec zaprowadził go na popis psów uczonych.

— Widzisz, chłopcze, jak ten pudelek doskonale rachuje. Czy cię to nie powinno zawstydzić?

— Niby tak, ojczulku. Ale proszę też zapytać go coś z geografji.

DOBRY SPOSÓB

Pewien wieśniak, posiadający kilkoro dzieci, a bardzo skromne dochody, wynalazł dowcipny sposób oszczędnego żywienia dzieci. Wieczorem przywoływał je do siebie i pytał:

— Kto się obejdzie bez kolacji, dostanie 5 centów.

Dzieci chętnie przystawały na tę propozycję. Nazajutrz rano ojciec, zwoławszy dzieci, mówił:

— Kto chce mleka na śniadanie, musi dać pięć centów!

Nowiny ze świata

SERCE W SZYJI

W „Przeglądzie Hodowlanym" czytamy notatkę, podaną przez p. Ant. Pelza o wypadku zboczenia anatomicznego, jaki miał miejsce w oborze Szkoły Rolniczej w Berdówce pod Lidą. „Oto dnia 20.II r. b. od krowy rasy czerwonej polskiej urodziło się cielę z bardzo dużym obrzękiem w dolnej części szyji. Charakterystyczne, że obrzęk ten silnie „pulsował". Cielę poza tem zupełnie normalne, odrazu odsadzone od matki, nauczyło się pić — było zdrowe — po czerech dniach, kładąc się, nagle zdechło. Sekcja wykazała, że owym „obrzękiem" było serce z dwoma wyrostkami długości palca ludzkiej ręki. Serce wraz z tchawicą i płucami przekazano Akad. Med. Wet. we Lwowie. W klatce piersiowej serca nie było.

KURY BĘDA ZNOSIĆ KOLOROWE JAJA.

Niemałą sensację wywołała w ostatnich czasach wiadomość, że chemik angielski Helliot ma takie kury, które znoszą rozmaitego koloru jajka.

Zaczęło się od czarnych jaj, które zupełnie przypadkowo zaczęły znosić kaczki w wylęgarni Helliota.

Chemik postanowił zbadać ten niezwykły wypadek i doszedł do przekonania, że wypadek ten zdarzył się dlatego, ponieważ kaczki jadły poprzednio w większej ilości żołędzie.

Kwas zawarty w żołędziach nadał skorupkom jaj czarny kolor.

Pan Helliot zaczął robić różne próby z domieszką do pokarmu dla kur i w ten sposób osiąga jaja w dowolnym kolorze.

7000 ROZSTRZELANYCH W AZERBEJDŻANIE.

Według wiadomości z Kaukazu, w Azerbejdżanie wybuchły nowe zaburzenia. Cały kraj objęty jest ruchem powstańczym, którego Sowiety nie są w stanie stłumić. Na stanowiskach komisarzy ludowych na Kaukazie codziennie niemal następują zmiany. Władze sowieckie tłumią ruch powstańczy z niebywałem okrucieństwem. Ekspedycje karne rozstrzelały ostatnio około 7 tysięcy powstańców.

Rady praktyczne

ZABEZPIECZENIE PRZED RDZEWIENIEM.

Rdza niszczy żelazo wystawione na działanie wilgoci, trzeba je więc o ile możności zabezpieczyć przed rdzewieniem, zwłaszcza jeśli chodzi o części składowe maszyn, śruby i t. p. Śruby latami nie rdzewieją, gdy się je posmaruje oliwą zmieszaną ze sproszkowanym ołowiem.

Drobne przedmioty n. p. narzędzia stolarskie, powinny być stale po użyciu pociągnięte waseliną, aby nie rdzewiały.

Większe przedmioty zabezpiecza pasta zrobiona ¼ kg. roztopionego sadła, do którego wsypuje się 20 gr. sproszkowanej kamfory i 150 gr. sproszkowanego ołowiu. Smarować na ciepło.

Przedmioty ozdobne, jak klamki, kraty, sztachety można pociągać werniksem zabezpieczającym od rdzy. Taki werniks można sporządzić:

1) z 1 części żywicy, 6 części smalcu, razem rozpuszczonych. Smarować na gorąco! Tylko benzyna zmywa werniks.

2) Gotować ciepły roztwór siarki w terpentynie. Po pociągnięciu ogrzać cały przedmiot, na którego powierzchni utworzy się siarczek żelaza w formie błyszczącej, bardzo trwały, czarnej powłoki.

3) Zanurzyć przedmiot w 2% roztworze sody.

Plamy z rdzy (małe) zczyszcza się twardą gumą atramentową lub tłuczoną cegłą z oliwą. Przedmioty niklowane posmarować waseliną na 48 godz., następnie czyścić szmatką zamaczaną w amoniaku, myć i polerować, a ile jeszcze nieczyste, zwilżyć kwasem chlorowodorowym, myć i dalej czyścić.

Niklowanie można również w domu uskutecznić nadając zużytym przedmiotom połysk i nowy wygląd. Przedmiot bardzo starannie obmyty benzyną, wytarty wkłada się do następującej kąpieli: osobno rozpuszcza się 50 gr. siarczku niklu z 35 octanu amonu oraz 500 gr. wody, osobno zaś 0,25 gr. taniny w 500 gr. wody. Oba roztwory zmieszać razem i włożyć weń przedmioty.

Najważniejsze audycje polskiego radja w Warszawie

Niedziela 29. VI. 30 r. 9.00 — Transmisja z Poznania. Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce. 15.30 — Pogadankę dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska. 15.50 — Muzyka. 16.00 — „Sprzęt zbóż" — wygł. red. inż. Wacław Niwiński. 16.30 — „Majątek narodowy i majątek rolnictwa" — wygł. dr. Bogdan Dederko. 16.50 — Muzyka.

Poniedziałek 30. VI. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek 1. VII. 19.20 — Giełda rolnicza.

Środa 2. VII. 17.35 — „Co to jest bąblowiec i o jego niebezpieczeństwie dla człowieka" — wygł. docent dr. Jerzy Ruszkowski. 19.45 — „„Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek 3. VII. 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni", „Niebezpieczeństwa towarzyszące pracom domowym"— wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 19.45 — Giełda rolnicza.

Piątek 4. VII. 19.45 — Giełda rolnicza.

Sobota 5. VII. 17.05 — Odczyt p. Bironowej o Walce z handlem kobietami. 18.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.45 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

MOWA OJCA ŚWIĘTEGO NA FALACH POLSKICH STACYJ RADJOWYCH.

Państwo Watykańskie po odzyskaniu niepodległości pragnie w trosce o otoczenie należytą opieką wyznawców kościoła katolickiego wykorzystać wszelkie zdobycze techniczne ostatnich czasów. Wynalazkiem o wielkiem znaczeniu, mogącym być łącznikiem między Głową Kościoła a narodami katolickiemi, jest radjo. Stolica Apostolska rolę radja w życiu Kościoła Katolickiego docenia w sposób należyty, bo oto już w dn. 29 b. m. otwarta zostanie wielka radjostacja nadawcza w Watykanie. Moment otwarcia stacji tej zbiegnie się z wielkim historycznem zdarzeniem w dziejach Kościoła, bo w dniu tym przed mikrofonem stanie Ojciec Święty, by z racji otwarcia radjostacji, przemówić przez radjo do całego świata katolickiego i udzielić mu błogosławieństwa.

Mowa Ojca Świętego, wygłoszona po raz pierwszy w historji Kościoła przez radjo, nadana zostanie przez wszystkie stacje radjowe świata, nie wyłączając Ameryki. Również i radjosłuchacze polscy w dniu tym, jak Polska długa i szeroka k najodleglejszych zakątkach kraju będą mogli wysłuchać przemówienia Głowy Kościoła Katolickiego. Będzie to chwila o wielkiem historycznem znaczeniu, a dla każdego katolika chwila wielkiego wzruszenia, kiedy przez radjo usłyszy głos Ojca Świętego, przemawiającego do setek miljonów wiernych.

Cała radjofonja polska przygotowuje się na ten dzień jak na wielkie święto. Rozgłośnie polskie transmitować będą całe przemówienie Ojca Świętego. Obywatele polscy, wierni synowie Kościoła Katolickiego, mają sposobność przeżyć jedną z najpiękniejszych chwil swego życia.

LECZNICA D^RA KAUFMANA

Warszawa, ul. CHMIELNA 26, od 8 rano do 9 w.

WENERYCZNE skórne, włosów, ANALIZY

WIZYTA 4 ZŁ. Przyjęcia w mieszkaniu prywatnem ul. WSPÓLNA 24 w specjalnych godzinach.

Gdzie się zatrzymać po przyjeździe do Warszawy

GRAND HOTEL w WARSZAWIE, ul. CHMIELNA 5, przy Nowym-Świecie. Telef. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoji. z nowoczesnemi wygodami urządzonych, od 5 zł. 50 gr. za dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

Kroju i Szycia wyucza

mistrzyni cechu warszawskiego przy pracowni był. współpracowników Hersego, system nowoczesny zatwierdzony przez ministerstwo, przyjęcia codziennie prócz świąt, dla przyjezdnych pomieszczenie na miejscu.

Warszawa, Chłodna 43 m. 5



Do właścicieli zabudowań wiejskich!

Już czas pomyśleć o zabezpieczeniu swego mienia przed pożarem, spowodowanym uderzeniem pioruna.

Niewielkim kosztem można zabezpieczyć swoje życie i zabudowania.

Całkowite urządzenia budowy

piorunochronów

nabywać można wraz z fachowemi wskazówkami w głównym składzie

W. MAKOWSKIEGO

Warszawa, Żórawia 24-a, front

warsztaty, telefon 1-18

CZYTELNICY!

nie zaniedbujcie opłacania prenumeraty za Wasze pismo.

TOMASOWKA jest najtrwalej działającym, a więc najtańszym nawozem fosforowym **pod zasiewy jesienne!**

Tomasówka zawiera prócz wspaniale działającegokwasu fosforowego również 50% skutecznego wapna, które przeciwdziała zakwaszeniu roli.
Tomasówką nawożone rośliny dobrze przezimowują.
Tomasówka nie zostaje wypłukana z roli nawet przez ulewne jesienne deszcze oraz wiosenne roztopy i przeciwdziała wyleganiu zbóż.
Tomasówka nie może być zastąpiona z równie dobrym skutkiem w zupełności przez żaden inny nawóz fosforowy.
Tomasówka wzmaga zawartość kwasu fosforowego i wapna w paszy która wpływa na jakość i wydajność mleka u krów.
Tomasówkę zamawiać należy wcześniej przed uprawą jesienną, gdyż później może nastąpić wyczerpanie zapasów wzgl. opóźnienie dostawy z powodu braku wagonów.

Pouczających pism, jakoteż szczegółowych informacyj stosowania wszelkich nawozów udziela każdorazowo bezpłatnie

BIURO ROLNE „TOMASÓWKA" POZNAŃ, ul. Marynarska 5.

500 MILJONÓW JAJ **500 MILJONOW JAJ**



Utrzymuje się rocznie przez konserwowanie GARANTOLEM w świeżym stanie. Niechże i Pani zabezpieczy się w dobre i tanie jaja na zimę, konserwując już teraz takowe przy niskich cenach, jednakowoż używając do tego celu tylko dawno wypróbowanego „GARANTOLU" który według sądowych orzeczeń jest najlepszym środkiem do konserwowania jaj

Zakonserwowanie w GARANTOLU jaja zachowują wszystkie właściwości świeżych jaj, nie zmieniając zupełnie ich smaku. Żółtko oddziela się z łatwością od białka z którego można bić śmietanę tak samo jak z świeżego jajka. Również i wygląd zewnętrzny jajka konserwowanego w GARANTOLU nie ulega zmianie. Sposób konserwowania w GARANTOLU jest nadzwyczaj prosty, czysty, pewny i tani.

Tysiąc pochwalnych świadectw nadesłano nam o **„GARANTOLU"**

Niech więc i Pani korzysta z zalet GARANTOLU, aby mieć w zimnej porze każdej chwili świeże jaja tanim kosztem oszczędzając przez to dużo pieniędzy.

ANTITYPHOID dla hodowli drobiu jest w każdym gospodarstwie niezbędnym, czyni drób odpornym przeciw chorobom i jest najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw **biegunce, cholerze i t. p.**

GARANTOL otrzymać można w drogerjach, aptekach i sklepach spożywczych.

Szczegółowe opisy jak również dokładne objaśnienia wysyła bezpłatnie

ARTUR ENGELHARDT, Gdańsk, Hopfengasse 79.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.